Nr. 8 Cena 50 gr.



MŁODA MATKA





DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY ZDROWIU I WYCHOWANIU DZIECKA DO LAT 7-MIU

PISMO POPIERANE PRZEZ POLSKIE TOWARZYSTWO PEDJATRYCZNE

W dzień Święta Zmartwychwstania Pańskiego przesyłamy naszym wychowankom, prenumeratorom, czytelnikom, współpracownikom i przyjaciołom pisma serdeczne życzenia „Wesołych Świąt''.

Redakcja.

Potrawy wielkanocne a pożywienie dziecka.

Wielkanoc!

Radują się dorośli — cieszą się dzieci.

Długie były przygotowania — bo święta muszą być obfite — jak zwykle na Wielkanoc.

Jajka, szynka, kiełbasy, babka, a gdzie niegdzie sękacz muszą bezwględnie składać się na t. zw. święcone.

I nieszczęście chce, że są to naogół potrawy trudnostrawne, nieraz szkodzące nawet dorosłym. Stąd dzieci mniejsze nie mają z nich większej pociechy. Do ogólnego stołu mogą zasiąść dzieci dopiero powyżej lat 6. Ale i te nie mogą jeszcze spożywać wszystkich bez wyjątku potraw.

Dla dzieci młodszych trzeba pomyśleć o osobnym stoliku i urozmaicić im święta mniej wyszukanemi, a lżej strawnemi potrawami.

Niemowlęta, a nawet i dzieci w drugim roku życia, niezależnie od sposobu odżywiania, wogóle nie powinny odczuć świąt.

Jajkiem możemy się dzielić z dziećmi starszemi, dzieci małe tego zwyczaju nie doceniają. Zresztą jajko, gotowane na twardo, możemy podać dzieciom dopiero od czwartego roku życia — młodszym dzieciom. nawet wyjątkowo „raz tylko w czasie świąt", takiego jajka podawać nie wolno.

Szynkę chudą, dodrze wygotowaną, cienko pokrajaną, niekiedy posiekaną możemy podać dzieciom już w trzecim roku życia, byle tylko w odpowiedniej ilości.

Kiełbasy gotowane czy wędzone, nawet dosyć chude nie powinny wchodzić w rachubę przy układaniu jadłospisu dziecięcego przynajmniej do piątego roku życia.

Co do ciast, to najlepiej dla dzieci przygotować ciasta specjalne — lekkie. Babki wielkanocne, z korzeniami, zapachami, większą ilością żółtek — zaliczyć musimy do ciast cięższych, trudniej strawnych.

Lukier biały lub kolorowy może przystrajać babki, placki, czy mięsiwa

— ale tylko przystrajać. Jeść go dzieci nie powinny, szczególnie, gdy jest kolorowany.

Sękacz jest łatwiej strawny, niż ciężka babka, można go już podać dzieciom 4-ro-letnim. Ale należy on do ciast luksusowych i trudniej o niego na przeciętnym stole wielkanocnym.

Powinno nazawsze wyjść ze zwyczaju podawanie dzieciom, nawet w małych ilościach, wszystkich potraw, spożywanych przez starszych. Tłumaczenie, że to tylko dla spróbowania i jedynie w czasie świąt, absolutnie nie znajduje swego uzasadnienia. Zdarza się nieraz, że nawet małym dzieciom w święta daje się wino, likier lub wódkę... tak tylko, „dla spróbowania'' Jest to zwyczaj karygodny. Alkohol nie sprawia dziecku przyjemności, a szkodę wyrządza mu wielką.

Z racji świąt porządek dnia dziecka nie powinien ulec zakłóceniu, godziny posiłków dziecka bezwzdlędnie należy przestrzegać. Również i ilość jedzenia w związku z jego różnorodnością nie może w czasie świąt odbiegać, w sposób rażący, od zwykłej codziennej normy.

Pamiętajcie zawsze, a szczególnie w czasie świąt, że dziecko ma swoje specjalne prawa.

Dr. Jerzy Wyszogrodzki.

Pielęgnacja dziecka chorego na krztusiec.

Jedną z najczęstszych chorób zakaźnych wieku dziecięcego jest krztusiec, zwany z obca w języku codziennym kokluszem. Choroba ta może ciągnąć się tygodniami, a przy nieodpowiedniej pielęgnacji nawet miesiącami.

Krztusiec jest chorobą zakaźną, wywołaną przez specjalne zarazki. Cechują go napady kaszlu, w czasie których dziecko zanosi się, krztusi, czerwienieje, nawet sinieje, a po napadzie często wymiotuje. Na początku choroby kaszel jest nieznaczny i niczem nie przypomina owego gwałtownego kaszlu z okresu późniejszego. Dziecko jest w tym okresie najbardziej zaraźliwe dla otoczenia.

Zarazki krztuśca znajdują się w śluzie jamy nosowej i gardzieli. W czasie kaszlu dziecko rozpryskuje pewne ilości śluzu, w którym znajdują się bakterje kokluszu. Unoszą się one przez pewien, krótki czas w powietrzu.

Dzieci zdrowe, które bawią się z dziećmi choremi na krztusiec, mogą się w ten sposób zarażać. Bakterje kokluszu znajdują się w ślinie chorego dziecka prawie prze 6 tygodni i cały ten czas jest ono niebezpieczne dla innych dzieci i nie może się z niemi bawić, nawet na otwartem powietrzu.

Oprócz samego dziecka niebezpiecznemi dla zdrowych dzieci są wszystkie przedmioty, jak zabawki, ubranie, bielizna chorego dziecka, o ile zostały owe zawalane śluzem chorego osobnika.

Bakterje krztuśca szybko giną pod

wpływem promieni słonecznych i wysychania.

Brudna bielizna chorego dziecka, zwłaszcza chusteczki do nosa, powinny być oddzielnie przechowywane i szybko oddawane do prania. Zwykłe pranie i gotowanie bielizny zabija bakterje kokluszu.

W pierwszych dniach choroby, kiedy jeszcze nie jesteśmy pewni djagnozy, trzymamy dziecko w łóżku w pokoju, który często wietrzymy. Z chwilą wystąpienia typowych napadów kaszlu nie potrzeba trzymać dziecka w zamkniętym pokoju, przeciwnie należy wychodzić z niem na świeże powietrze do ogrodu lub nawet wywieźć go na wieś. Jest to celowe gdyż pełne kurzu powietrze miasta łatwiej drażni nos i gardziel i pobudza dziecko do kaszlu. Świeże powietrze wpływa kojąco na stan nieżytowy dróg oddechowych, a pozatem zmiana warunków życia w mieście, gdzie dziecko odbiera ciągle masę wrażeń, jest ciągle denerwowane przez otoczenie, na spokój, panujący na wsi, działa również leczniczo na chore dziecko.

W czasie krztuśca dochodzi często do uszkodzenia przy kaszlu śluzówki jamy ustnej. Staranna mamusia winna zatem pilnie zwracać uwagę na stan jamy ustnej chorego dziecka. Należy ją płukać po każdem jedzeniu choćby zwykłą wodą.

Dziecko w czasie choroby musi być pod stałą obserwacją lekarską, a wszystkie zarządzenia lekarskie należy ściśle wypełniać.

Ze względu na długotrwałość cierpienia i na możliwość wyczerpania

się sił organizmu należy dziecko chore intensywnie odżywiać. Odżywianie w krztuścu wymaga dużej umiejętności. Wiemy, że w czasie napadów kaszlu przychodzi łatwo do wymiotów. Należy zatem dziecko odżywiać częściej, podając mu pożywienie w małych porcjach. Przytem lepiej jest dawać dziecku jeść bezpośrednio po napadzie kaszlu. Dzieci dotknięte kokluszem należy kąpać jak zwykle.

Dziecko chore na krztusiec nie może przez kilka, koło sześciu, tygodni choroby bawić się z dziećmi zdrowemi, które nie chorowały jeszcze na koklusz.

Nie mogą one być przyjmowane na stacjach opieki nad matką i dzieckiem, w różnych poradniach i zakładach, żłobkach i t. d, jak również w gabinetach prywatnych lekarzy.

Porady można im udzielić albo w ambulatorjach, specjalnie przystosowanych dla chorych zakaźnych, albo w gabinetach lekarzy prywatnych o specjalnie wyznaczonych godzinach.

Higjena, pielęgnacja i rozwój dziecka w obrazkach

Wyraz twarzy dziecka.



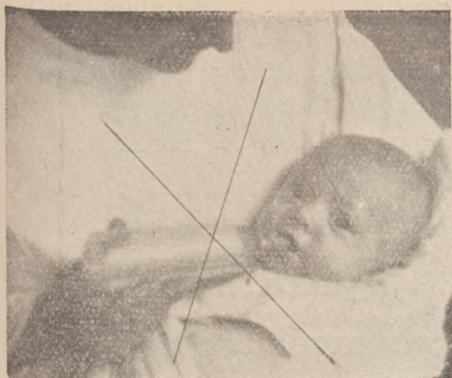




Na lewo—wyraz niezadowolenia u dzieka bardziej zamkniętego w sobie, na prawo u dziecka kapryśnego (nadąsany).

Wyraźne niezadowolenie, ba, gorący protest (może nieco połączony z przestrachem) a jakże różnie wyrażony u różnych dzieci!

Przyglądajmy się uważnie naszym pociechom!



. Wyraz niezadowolenia i przerażenia z powodu połknięcia powietrza zamiast mieszanki.



Zadowolenie zdrowego 3-miesięcznego niemowlęcia.





„Szczęście posiadania". Zadowolenie i duma z powodu posiadania drogiego Misia.

Wszystkie bobasy śmieją się, a każdy po swojemu.

Umieć czytać z twarzy dziecka, jak z książki — oto największe zadowolenie matki, widzieć swe dziecko zdrowem, wesołem — to jej największa radość! Dr. M. ZAKS.

Umiejętnie pielęgnowane dziecko, chore na krztusiec, daje się wyleczyć szybko. Zła pielęgnacja, nieprzestrzeganie wskazówek lekarskich wpływa na przedłużenie okresu choroby.

Dziecko zmęczone i osłabione chorobą staje się skłonne do najróżniejszych powikłań, jak również do wszystkich innych chorób zakaźnych.

Dr. K. Ereciński.

Odpowiedzi na najczęstsze pytania matek.

Karmienie piersią a pęknięcia brodawek i schorzenia gruczołu piersiowego.

1. *Czy w życiu codziennem pęknięcia brodawek często bywają powodem do odstawiania dziecka od piersi.*

Dość często.

2. *Czy jest to powód wystarczający do zaprzestania karmienia?*

Pęknięcia brodawek nie stanowią dostatecznego powodu do odstawiania niemowlęcia od piersi, tem niemniej jednak każda karmiąca matka powinna dbać o to, by nie dopuścić do popękania brodawek.

3. *Jak należy postępować, by ustrzec się od popękania brodawek?*

Należy 1) przestrzegać czystość brodawek, zwłaszcza przed i po kormieniu;
2) karmić regularnie w oznaczonych przez lekarza odstępach czasu;
3) nie przetrzymywać zbyt długo dziecka przy piersi (najwyżej 10—15 min.);
4) nie karmić niemowląt z obu piersi naraz.

4. *Dlaczego należy unikać zbyt długiego trzymania dziecka przy piersi, zbyt częstego karmienia i t. p.?*

Bo dziecko ślini wtedy zbyt często i niepotrzebnie, brodawkę, rozmiękcza jej naskórek, a to sprzyja powstawaniu pęknięć brodawki i zakażeń gruczołu piersiowego.

5. *A co robić, gdy mimo to zjawią się pęknięcia brodawek?*

Należy wtedy pęknięcia leczyć według wskazówek lekarza (smarować odpowiednią maścią). Bezpośrednio przed każdem karmieniem maść zmyć i przyłożyć dziecko do piersi.

6. *A jeśli karmienie jest bardzo bolesne?*

W wypadkach silnego bólu można karmić przez kapturek.

7. *Czy należy karmić nawet wtedy, gdy zjawi się (prócz pęknięć brodawek) zapalenie gruczołu piersiowego?*

Tak. Zresztą zaprzestanie karmienia w tym wypadku prowadzi do zastoju pokarmu i pogarsza już istniejące schorzenie gruczołu.

8. *A jeśli się zjawi ropne zapalenie w gruczole piersiowym?*

I wtedy można karmić. Tylko pokarm

z domieszką ropy jest szkodliwy dla niemowlęcia.

9. *Kiedy najczęściej bywa domieszka ropy w pokarmie?*

Wtedy, gdy ognisko ropne otworzy się do przewodu mlecznego.

10. *Jak poznać, czy w pokarmie jest ropa?*

Większe ilości ropy można zauważyć już gołem okiem; małe domieszki może wykryć tylko specjalne badanie (mikroskopowe).

11. *A jak należy odżywiać niemowlę w razie obecności ropy w pokarmie?*

Należy wtedy przejść na odżywianie mieszane, zastępując porcje pokarmu z domieszką ropy odpowiedniemi mieszankami.

12. *Dlaczego chodzi nam tak bardzo o nieprzerywanie karmienia nawet w czasie ropnego zapalenia gruczoła piersiowego?*

Bo przerwa w karmieniu, nawet krótkotrwała, spowodować może zupełny zanik pokarmu.

Dr. P. Wójciak.

Ze skrzynki do listów.

Pamiętajmy o szczepieniach ochronnych.

Pani Anieli M. w Białymstoku.

Ba gdybyż to można było wykonać dzieciom szczepienia ochronne przeciwko wszystkim chorobom zakaźnym? Niestety tak nie jest. Mimo żmudnych prac i badań, prób i doświadczeń uczonych całego świata na odcinku chorób zakaźnych, nie udało się poza nielicznemi wyjątkami, znaleźć skutecznej broni w walce z niemi. Walka ta dziś jeszcze ogranicza się do rozmaitego rodzaju zarządzeń i zaleceń przestrzegania zasad higjeny. Co zaś do różnych szczepionek i surowic ochronnych bądź leczniczych, to zakres ich stosowania jest jeszcze ograniczony.

Jedynie tylko w walce z ospą naturalną i błonicą medycyna święci wspaniały tryumf.

Zawdzięczając szczepieniom ochronnym ospa naturalna została prawie całkowicie opanowana. Zdarza się ona pojedyńczo na dalekich naszych Kresach Wschodnich i to tylko w wypadku, gdy szczepienie ochronne nie zostało dokonane. W walce z błonicą (dyfterytem) mamy również potężną broń w postaci odpowiedniej szczepionki. Prawdopodobnie Pani słyszała o szczepieniach przeciwbłoniczych. Otóż od szeregu lat dokonywane są szczepienia zapobiegawcze u zdrowych dzieci, które nie chorowały jeszcze na błonicę. Wśród dzieci szczepionych zarażenia są rzadsze, a jeżeli są, to przebieg choroby jest łagodniejszy i przypadki złośliwej błonicy są mniej częste, niż wśród dzieci nieszczepionych. Wprawdzie po tych szczepieniach nie mamy wyników tak wspaniałych jak po szczepieniach przeciwospowych, jednakże wyniki te są już dobre.

To samo można powiedzieć o szczepieniach przeciwko durowi brzusznemu Dają one również, choć nieza wsze, odporność na pewien czas.

Ten w telegraficznym stylu zrobiony przegląd szczepionek, stosowanych zapobiegawczo, byłby niezupełny, gdybym nie wspomniał o szczepionce przeciwgruźliczej. Szczepionkę tę podaje się dziecku w postaci zawiesiny doustnie ..,5 i 7-go dnia po urodzeniu. Stosuje się ją wówczas, jeżeli zachodzi obawa, że dziecko może zarazić się gruźlicą od matki, ojca lub od kogoś z otoczenia.

Ponieważ córeczka Pani nie podlegała jeszcze żadnym szczepieniom, niechże więc Pani nie odkłada tej prawy na później, tylko w najbliższym czasie przygotuje ją do szczepienia przeciwko ospie i błonicy (dyfterytowi). Szczepienie przeciwko ospie jest obowiązkowe ustawowo,

a przeciwbłonicze jest również niezbędne, a niebawem będzie obowiązkowe.

Co do szczepień przeciwko durowi brzusznemu, to trudno mi Pani doradzać bądź odradzać. Przypadki duru brzusznego są naogół niezbyt częste. W wypadku częstych zachorowań bądź epidemji w miejscowości, gdzie Pani mieszka, mogłaby Pani po naradzeniu się ze swoim domowym lekarzem poddać swoją córeczkę i temu szczepieniu.

Dr. St. Średnicki

Podsłuchane rozmowy.

(Dzieci dają sobie wzajemnie zabawki...)

— Proszę, niech Pan przyjdzie z dziećmi do nas, panie profesorze. Będą się dobrze bawiły, bo nasz Jędrek dostał moc zabawek.

— Cóż... taki „deszcz" podarków?

— Ach, to była cała historja. Mówiło się o składaniu ofiar dla biednych dzieci. Od słowa do słowa powstał projekt, żeby Jędruś swoje stare zabawki oddał biednym dzieciom, a jemu kupi się nowe.

— Naturalnie, zostawiliśmy synowi swobodę: mógł sobie zatrzymać jakąś ulubioną zabawkę. Ale Jędruś ma bardzo dobre serduszko. Oddał wszystkie zabawki, tylko niektóre, te najbardziej zniszczone, naprawił przedtem z ojcem. Gdy dziadek i babcia dowiedzieli się o uczynku Jędrka, obdarzyli go — wzruszeni — całą furą pochwał, a potem — pięknych rzeczy. No, jeszcze ojciec coś dołożył, jeszcze ja... A wie pan, była komedja przy tej okazji z synkiem sąsiada, też inzyniera Chłopiec dostaje od ojca dużo zabawek, więc myśleliśmy, że się przyłączy do Jędrusia i razem zaniosą. Tymczasem Kaziczek, gdy przyszedł moment wybierania zabawek, rozpłakał się, każdą pokolei całował i dał ostatecznie prawie nowego pajaca, do którego najmniej był przywiązany.

— To ciekawe. Nie mógł widocznie rozstać się z przedmiotami, które kochał.. Z moją Zosieńką miałem też przeprawę... Tylko trochę inną..

— Czy i pana dzieci dawały zabawki? —

— Tak... Tylko, widzi pani... my z żoną cokolwiek inaczej ujęliśmy całą kwestję. Ja przedewszystkiem stanąłem na tem stanowisku, że każde dziecko chciałoby otrzymać zazawkę nową, a następnie, że nie wypada dać nikomu prezentu... używanego, tem bardziej — zniszczonego. Tadzik rozmawiał ze mną nawet nieco poważniej na temat jałmużny i rozważyliśmy, iż niewiadomo, czy dziecko nie uczuje się upokorzone starą zabawką, a przecież nikt nie ma prawa upokarzać go; że — jeśli się masz dzielić, to się dziel, a nie dawaj gorszej części...

— Więc pan będzie uczył, żeby wszystkie nowe rzeczy rozdawać biedniejszym, a sobie zatrzymać stare?...

— Nie, proszę pani, ale od małego będę uczył zawsze, żeby podstawą naszych czynów i naszego stosunku do bliźnich był szacunek dla samego siebie i dla tychże bliźnich. Otóż kupiliśmy z Tadzikiem dwa pudełka żołnierzy: jedno dla niego, drugie dla nieznanego „kolegi". Ponieważ Tadzik uważał, że to mało, a z pieniązmi było krucho, więc sam pomalował niebieskim lakierem (który był u nas) zupełnie niezniszczone swoje klocki i zdecydował, że gdyby je dostał, uważałby je za nowe i nie czułby się pokrzywdzony ani zawstydzony — i dołączył do paczki z prezentami.

— A Zosieńka?

— Właśnie o Zosieńce miałem mówić. Otóż tak: żona ma z córeczką swoje sekrety i widocznie w rozmowie napomknęła coś o ofierze, że wtedy jest prawdziwa, gdy się oddaje rzecz lubianą (jestem przeciwny tym „ofiarom"). Zosieńka, niezmiernie uczuciowa, przynosi ukochaną lalkę bez ręki i bez nogi, mówiąc, że „da laluchnę biednej sierotce". Tłumaczyliśmy jej lecz zbijała nas szalenie mądrze, w końcu stanęło na tem, że matka musiała kupić nową ładniejszą lalkę i posłać małej „sierotce". Żona nic już Zosieńce nie chciała dać, aby nie psuć wartości posunięcia córki, ale ja się sprzeciwiłem i kupiłem piękną łamigłówkę. Naturalnie, nie komentowaliśmy prezentu.

— Niezawsze są pieniądze na nową rzecz.

— Można sobie inaczej poradzić. Mój synek przyjaźni się z synem praczki, biednym chłopakiem. Otóż on wynalazł kawał kory, wyciął bardzo zgrabną łódeczkę, dorobił żagielki. Potem nalepił napis: „własnej roboty" — i posłał.

— Zawstydził mnie pan.

— Ee, nie o to chodziło .. Ale wie pani, niech pani przeczyta w grudniowym zeszłorocznym numerze „Mł. M." artykuł p. t. „Zabawki dla biednych", ale przepraszam, bo tramwaj staje i muszę wysiadać. Dowidzenia.

— — — — — — — — —

Nie wiem, czy pani z tramwaju przeczytała polecany artykuł,) ale zato ja doń trafiłam i westchnąwszy z jego autorką, postanowiłam podzielić się z młodemi Matkami rozmową usłyszaną w tramwaju.*

Janina Stawe

---

*) Zabawki dla biednych dzieci 15 grudnia 1934 r.

Święcone.

Widłakami haftowany obrus
Do samiutkiej kłania się podłogi.
Żeby Wojtuś jeszcze trochę podrósł,
Widziałby baranka złote rogi.

Maj zielony — pólko owsa na talerzu
I rzeżuchą umajony wzgórek,
W zieloności barwne jajka leżą,
Lśniącym lukrem śmieje się mazurek.

Kadzidłowo pachną, są jak z wosku
Hijacenty czerwone i lila.
Przekładaniec gruby „po krakowsku"
Na swą stronę, zda się, stół przechyla.

Lecz najbardziej chyba okazałe
I świąteczne są te z cukru róże!
Wojtuś prosi: „podnieś go, bo mali
Wojtuś chcie powąchać kwiatki duże.".

Marja Grabowska.

Dzień Zmartwychwstania.

(materjał do pogadanki)

Gdy nadchodzi radosne święto Zmartwychwstania — cała przyroda zda się je odczuwać. Po zimowej martwocie budzi się wszystko do nowego życia. Świat z godziny na godzinę pięknieje i łagodnieje i staje się dobry i promienny. Oto raz jeszcze jasne moce zwalczyły chłód i posępność, oto raz jeszcze dobro i miłość odniosły zwycięstwo. I nic, że po przez długie dnie zdawały się owe jasne moce zdeptane i uciemiężone; nic, iż zdawało się, że dobro i miłość umarły. Dobro i miłość umrzeć nie mogą. Ich tylko siew może dać prawdziwe i życiodajne owoce Tylko ich siew jest prawdą i siłą. One jedynie są wieczne i one tylko mogą wznosić trwałe budowle.

* * *

Chrystus zmartwychwstał! Po okrutnej męce, po śmierci straszliwej, powrócił w tryumfie, w glorji świetlistej! Ciemne moce — Dobrocią najwyższą pokonał i Dobroć tę, raz światu ukazawszy, darem ją Swoim najcudowniejszym uczynił. Nauczmy nasze dzieci dar ten ze czcią i wdzięcznością przyjmować i zawsze w sercu go nosić. Nauczmy w imię miłości dla Tego, co był samą Miłością, i w imię szczęścia świata i szczęścia naszych dzieci. A nauczyć można najlepiej własnym przykładem: bądźmy dobrymi! To takie proste, a jednak — jakże trudne.

M. P.

Dzieci trudne wychowawczo.

VII-my typ. Dziecko leniwe.

Lenistwem nazywamy niechęć lub brak chęci do pracy, wymagającej wysiłku. Lenistwo może być dwojakie: względne i absolutne. Lenistwem względnem nazywamy niechęć do pewnych tylko prac np. matematyki, czytania, robót ręcznych. Lenistwem absolutnem — rozleniwieniem — będzie niechęć do wszelkiego wysiłku.

Przyczyny lenistwa mogą być różne: 1) obojętność uczuciowa dle celu tej czynności, którą dziecko ma wykonać, 2) brak wiary w możność osiągnięcia celu, 3) odległość realizacji celu, 4) krótkotrwałość czynności, albo nieoznaczenie terminu pracy, 5) trudność pracy, 6) przykre kojarzenia myślowe, płynące z niezdrowej atmosfery szkolnej lub domowej, 7) zmęczenie, 8) uczucie zniechęcenia albo wybujałej radości, 9) przymus zbyt silnie stosowany.

Każdą z tych przyczyn trzeba uważnie rozpatrzeć i każdej odpowiednio przeciwdziałać.

W wypadku pierwszym — obojętność uczuciowa dla celu czynności — należy obudzić w dziecku zainteresowanie dla danej czynnośc,i wykazać mu jej konieczność.

W wypadku drugim, gdy napotykamy u dziecka na brak wiary w możliwość osiągnięcia celu, trzeba obudzić tę wiarę, wskazywać częściowe rezultaty, zachęcać, podpierać.

Jeśli cel pracy wydaje się dziecku zbyt dalekim, trzeba mu po drodze ustawiać znaki „wiorstowe“, dawać cele konkretne, bliskie.

Często dziecko uważa daną pracę za małą, łatwą, odkłada termin jej wykonania z dnia na dzień, z godziny na godzinę, aż wreszcie wykona ją niedbale lub wcale jej nie wykona. W danym wypadku należy dziecko przyzwyczajać do wcześniejszego zabrania się do roboty, a odzwyczajać od odkładania, dawać terminy konkretne.

Przyczyną lenistwa jest też często ucieczka przed trudem. Dziecku nie chce się podjąć wysiłku dla porząd-

nego wykonania pracy, „bo to takie trudne“. Wychowawca w tym wypadku powinien odwołać się do heroizmu dziecka, do bohaterskich strun w jego duszy. Trzeba pamiętać jednak, że trudności zbyt wielkie wywołują w dziecku uczucia niespołeczne i denerwują je.

W wypadku, gdy niezdrowa atmosfera szkolna lub domowa wpływa ujemnie na psychikę dziecka i osłabia jego chęć do pracy, albo gdy kary zbyt surowe są przyczyną przygnębienia dziecka, trzeba starać się tę atmosferę uzdrowić. Nie należy budzić w dziecku grozy karami, gdyż dziecko gnębione i przymuszane do pracy znienawidzi i pracę i wychowawców.

Jeśli zauważymy u dziecka zmęczenie, wywołane zbyt wielką lub monotonną pracą, powinniśmy starać się pracę urozmaicić, ułatwić. Można zrobić małą przerwę w pracy i dać dziecku chwilę wytchnienia. Niekiedy dzieci są czemś podenerwowane, podniecone lub przygnębione. W takim nastroju nie mogą się skupić, praca nie interesuje ich, gdyż myśli mają zajęte czem innem. Wychowawca wtedy powinien najpierw porozmawiać z dzieckiem na temat, któryby je wyprowadził z równowagi, pozwolić mu wyładować nadmiar uczucia, a dopiero potem przystąpić do zajęć przymusowych.

Przymus, zbyt silnie stosowany, zabija w dziecku instynkt mocy, burzy równowagę duchową, zabija chęć do pracy. Przymus, konieczny nieraz w pracy wychowawczej, musi być niewidoczny i wytłumaczony potrzebą liczenia się z interesami innych, społeczną jego rolą.

Z tego pobieżnego przeglądu typów dzieci trudnych widzimy, że współczesna pedagogika, ogólnie biorąc, za dzieci trudne uważa dzieci *niespołeczne*. Aby trudności prowadzenia usunąć, należy chronić dzieci od błądzenia w kierunku egocentryzmu, od izolowania się i niesamodzielności. Krótko mówiąc, należy je umiejętnie i systematycznie uspołeczniać. Nie chodzi o to, aby kształcić charakter dziecka przez pokonywanie narowów i narzucanie zasad etycznych, lecz trzeba wokół dziecka stworzyć atmosferę wychowawczą i kształtować jego charakter przy pomocy dobrych instynktów, drzemiących w duszy dziecka.

Pamiętać jednak musimy, że jeśli wskazania wychowawcy nie będą się godzić z jego czynami, praca nie da pożądanych rezultatów. Kwestja wychowania dzieci trudnych wiąże się ściśle z kwestją wychowania wycho-

wawców. Dobry przykład zdziała więcej, niż najmędrsza nauka. Jeśli do dziecka zwrócimy się z miłością, wytworzymy wokół niego atmosfere prawdy i humanitaryzmu, jeśli zdobędziemy się na trochę cierpliwości—trudności wychowawcze znikną.

Postawa wychowawcza surowa tak zwana „pedagogika kija“, jak ją nazwal Foerster nigdy nie da trwałych rezultatów. Można przy stosowaniu tej metod ułożyć dziecko, lecz nie można go wychować.

Psychologja indywidualna ma tę ogromną zasługę, że zwróciła uwagę na uczucie miłości w pedagogice, które jest najważniejszym czynnikiem wychowawczym, a szczególnie wartościowe jest to, że nie poprzestała na teorji, ale wprowadziła ją w czyn, czego dowodem są liczne poradnie indywidualno-psychologiczne. Poradnie te istnieją w większych miastach Polski i radzą wszystkim matkom, które mają trudności z wychowaniem swych dzieci. Należy zwracać się do nich o wskazówki i wyjaśnienia.

Helena Jakubowska.

Rozwój dziecka w I-ym roku życia.

Jak dzidziuś nauczył się widzieć i słyszeć.

Cały świat noworodka mieści się w obrębie zmysłu dotyku, który jest jedynem źródłem wszelkich wrażeń przyjemnych lub przykrych.

Poza wrażeniami dotykowemi cały świat zewnętrzny dzidziusia okrywa mgła, której niezborne oczy jego przeniknąć jeszcze nie mogą. Dziecko wchodzi w życie prawie ślepe Jasno oświetlony pokój snu mu nie zakłóca. Chociaż nerwy wzrokowe są już wykształcone, a źrenice w ciągu pierwszych kilku dni zaczynają reagować na światło, to jednak jest ono ślepe psychicznie. Mózg jego wrażeń wzrokowych jeszcze nie przyjmuje. Matka, przyglądając się dziecku, z zachwytem twierdzi, że ono ogląda świat. W rzeczywistości zaś błądzi tylko bezcelowo swemi oczami, inne wrażenia świetlne otrzymując prawem, a inne lewem oczkiem, nie umie bowiem jeszcze koncentrować wzroku na jednym przedmiocie. Często matka z zachwytu wpada w rozpacz. Ależ on zezuje! — Tak, lecz jest to zez przejściowy, pochodzący stąd, że jedno oko porusza się niezależnie od

drugiego. Dziecko nie nauczyło się jeszcze panować nad ruchami oczu i koordynować ich. Powoli jednak mgła, otaczająca świat rozjaśnia się i dziecko odróżnia już jasność dnia od ciemności nocy. Oczy dotychczas bezcelowo błądzące, zatrzymują się teraz nieruchomo na przypadkowo napotykanej jasnej plamie, ten okres nieruchomego spojrzenia występuje w wieku 2 — 5 tygodni. Wtedy to długo i z widoczną przyjemnością wpatruje się dzidziuś w okno, w jasną lampę, w błyszczący kociołek. Wlepia w nie swe nieruchome spojrzenie i oderwać go nie może

Te z początku przypadkowo spotykane jasne plamy wkrótce są czynnie odszukiwane. Dziecko śledzi za niemi wzrokiem, szuka ich w otoczeniu. Ten, tak zwany okres ruchomego spojrzenia, występuje w II - III miesiącu. W tym też mniej więcej czasie zaczyna rozpoznawać osoby. A teraz już mile uśmiechnięta twarz matki jest zupełnie inna od tej obcej twarzy przybyłego gościa. Twarz mamy budzi uśmiech, przyjazne spojrzenie, a ta obca twarz jest coprawda bardzo ciekawa, lecz nie budzi zaufania. Dziecko musi długo ją oglądać, studjować, przyzwyczaić się do niej, by przyjaźnie na nią spojrzeć! Dziecko śledzi już teraz wzrokiem za mamusią nawet, gdy ta się porusza Gdy stanęła z tyłu za łóżeczkiem, to by nie stracić jej z oczu, zadziera główkę do góry. Usiłuje podnieść główkę, by rozszerzyć swój horyzont. Nie chce już leżeć płasko, woli siedzieć na ręce, by móc więcej rzeczy oglądać. Zupełnie jednak opanowana umiejętność patrzenia jest dopiero w 6 — 8 miesiącu gdy dziecko potrafi już przystosować swój wzrok do oglądania dalekich i blizkich przedmiotów.

A głosy! Na silne hałasy noworodek z początku reaguje drgnieniem ciała, ruchami głowy lub zamykaniem oczu. Reakcja ta związana jest ze wstrząsem przez hałas wywoływanym. Wrażenia te działają więc raczej jako dotykowe, niż słuchowe. Pochodzi to stąd, że ucho środkowe nie jest jeszcze wypełnione powietrzem lecz płynem. Fale więc dźwiękowe nie mogą więc być percepowane błoną bębenkową i przenoszone na ucho wewnętrzne, dając wrażenie głosu. Gdy po kilnastu dniach płyn znika, dziecko percepuje dźwięki W końcu II—III m. odwraca głowę na dźwięk i śledzi oczyma za przedmiotem dźwięczącym. W wieku więc około 3-ch miesięcy dzidziuś już widzi, wodzi oczyma za przedmiotami, ma swe ulubione świecące przedmioty, którym lubi się długo, długo przyglądać, odróżnia już głosy i ogląda

się, gdy go wołają, dzwonią lub śpiewają.

Czucie smaku posiada dziecko już od urodzenia. Dotknięcie języka czemś gorzkiem wywołuje przykry grymas na buzi Słodki pokarm budzi zadowolenie. Jest ono jednak w zakresie smaku mało wymagającem Zadawala się zupełnie jednostajnym mlecznym pokarmem i w ciągu pierwszych 2 lat broni się przed pokarmem, mającym nieznany smak.

Również i węch posiada dziecko od urodzenia. Węchem poznaje posiadającą lekką woń pierś matki. Gdy zbliżyć doń silnie woniejącą substancję, to wystąpi niepokój. Jednak wąchanie czynne, polegające na wciąganiu powietrza przez nos przy zamkniętych ustach, rozwija się dopiero w II-im roku.

Dr. M Blumentol

Dobre i ładne książki.

W okresie Wielkiego Postu i dni poprzedzających Wielkano , jako na rzecz aktualną, związaną z zapytaniami, zainteresowaniami dzieci w tych tygodniach, zwracamy uwagę na wydawnictwo:

Opowiadania religijne dla małych dzieci — W. Hesslówna (Kraków — Anczyc i spółka).

Rzadko się zdarza mieć do czynienia z językiem tak przedziwnie dostosowanym do słownika i frazeologji małych dzieci. Że autorka jest doświadczonym, wytrawnym pedagogiem — wychowawcą, niema najmniejszej wątpliwości, zachodzi nawet obawa, czy wobec podobnych ułatwień wzbogaci dziatwa swoją mowę nowemi nabytkami

Tyle co do formy Zrobiłabym tylko zastrzeżenie co do treści Opowieść o przybijaniu Chrystusa do krzyża musi być stanowczo pominięta. Wrażliwi dorośli nie mogą wmyślić się w to głęboko. nerwy ich nie wytrzymują opisu podobnej męczarni, cóż mówić o maleństwach! Chęć popularyzowania chwilami ponosi autorkę małego Jezuska nie powinno jednakże dziecko identyfikować ze sobą i towarzyszami, pewne mniejsze rozgadanie się przemilczenia, wytwarzać winny przedział między Istotą Najwyższą a... ludźmi. Wogóle książka ta to dobry nabytek w tem tak szczególnie ubogim u nas dziale podręczników.

Dzieci pracują – to książeczka do malowania z 10-ma obrazkami Stefana Norblina, ręcznie kolorowanemi (M. Arct — Warszawa). Po raz pierwszy spotykają się tu wychowawcy z praktycznemi wskazówkami, jak i jakich farb użyć, jak się obchodzić z pendzelkiem i t. p Przyda się to i przy innych okazjach. Rysunki znakomitego ilustratora książek dziecinnych odtwarzają istotnie światek i zainteresowania malców,

co innego, że wszelkie kolorowanie zniekształca tylko rysunki, nie ucząc malować, ale miła to zabawka. Ilustracja — zabijanie deskami studni czy otworu w moście przez dzieci same jest nieżyciowe.

J. B. J. G.

Odpowiedzi na listy rodziców.

1. *Pani A. Piszczałowskiej.* Sposób karmienia dziecka jest dobry. Dotychczasowa przerwa nocna może pozostać aż do chwili wprowadzenia dziecku pięciu posiłków na dobę. Surowe soki jarzynowe bądzo wocowe można dziecku już zacząć wprowadzać. Najlepiej będzie zastosować sok z pomarańczy lub cytryny w ilości od ½ stopniowo do 4 łyż od herb dziennie W razie potrzeby soki można słodzić. Na lato w żadnym razie nie wolno jest odstawiać dziecka od piersi. W 6 miesiącu córeczka Pani powinna otrzymywać 5 posiłków, a z tego w porze obiadowej zamiast pokarmu kaszę na smaku z jarzyn i jarzynę.

2. *Pani Teofili Malinowskiej.* Odpowiedź wysłaliśmy przez pocztę.

3. Pani Kazimierze Szorcowej. To samo.

4. Pani J. Bidermanowej. 22-miesieczne dziecko Pani może jeść już wszystkie zupy. Ilość zupy powinna być taka, aby cały obiad nie przekraczał półtorej szklanki.

4. Pani Wąsowskiej. Nadesłana fotografja małego Adasia nie nadaje się do naszego pisma.

6. Pani C. Mirocznikowej. Do odzwyczajenia dziecka od smoka i butelki trzeba przedewszystkiem uporu i woli matki. Jeśli to Pani będzie miała w dostatecznym stopniu, sprawa się napewno uda. Roczne dziecko powinno dostawać 4 posiłki na dobę, co 4 godziny, 7, 11, 15, 19. Śniadanie — mleczna herbata, kawa zbożowa, kakao owsiane z bułeczką czerstwą lub sucharkami. Obiad — zupa jarzynowa lub owocowa, dość gęsta, a na drugie danie jarzyny. Podwieczorek — ½ śniadania i owoce. Kolacja — kasza na mleku. Ilość mleka na dobę nie powinna przekraczać ½ litra. Wielkość poszczególnego posiłku powinna wynosić koło szklanki.

7. Pani Monatowej. Wobec skłonności Pani 2-miesięcznej córeczki do częstych stolców, dobrzeby było zastąpić cukier buraczany w mieszance na nutromalt Wandera. Ponieważ nutromalt jest niesłodki, smak mieszanki trzebaby skorygować sacharyną. Nutromalt jest mieszanną cukru słodowego z dekstryną. Stanowi on kombinację węglowodanową łatwą do trawienia i wchłaniania, pozatem nutromalt działa przeciwbiegunkowo.

8. Pani R. Grabarzowej. Dieta dziecka w 7-ym miesiącu życia powinna być następująca: 6, 9.30, 16.30 i 20 pierś, a gdyby pokarmu brakło z dodatkiem mieszanki — 2 części mleka, 1 część kleju owsianego plus półtorej łyżecki od herbaty cukru na 100 g mieszanki — do 180 g na porcję (razem z pokarmem). O 13-ej dziecko powinno dostawać kaszę mannę na smaku z jarzyn i jarzyny. Skład zupki byłby następujący: 2 łyżeczki od herbaty manny, półtorej cukru, pół masła i 150 g (10 łyżek stołowych) smaku z jarzyn. Po zupce, jako drugie danie, dziecko dostaje jarzyny (marchew, buraki, szpinak, sałata) przetarte i zaprawione cukrem, mąką i masłem do smaku w ilości od 1 do 6 łyż. od herbaty. W 8-ym miesiącu życia o godz. 20-ej dziecko powinno dostać zamiast dotychczasowego jedzenia 180 g mleka osłodzonego 2 łyżeczkami od herbaty cukru, z dodatkiem 2 łyż. od herbaty tartego sucharka. Ilość surowych soków z pomarańczy lub cytryny powinna wynosić 6—8 łyż. od herb. dziennie. O charakterze kaszlu nic nie możemy powiedzieć. Sól dziecko Pani dostaje w dostatecznej ilości w otrzymywanych pokarmach. Stolce dziecka ureguluje jarzyna.

9. Pani O. Czerniakowej. Wzrost dziecka za mały. Spóźnione ząbkowanie najprawdopodobniej zależy od krzywicy. Sądzimy, że wiosna te braki naprawi.